GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney W. Dekera i spółki. — Redaktor: Assessor Raabski.

№ 80. — W Środę dnia 5. Października 1825.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina dnia 28. Września.

Z Bruxelli donoszą pod dniem 21. m. b. co następuie: „Po odbytym z 14go na 15ty w Akwisgranie noclegu, N. Pan, w towarzystwie Królewiczów: Xiążęcia Wilhelma, Karola i Albrechta, tudzież Xiężniczki Fryderyki Niderlandzkiéy, obeyrzawszy wprzód na krótką chwilę nowy dom widowiskowy w Akwisgranie, wyiechał ztamtąd zrana dnia 15., obiadował w Leodium, a na wieczór o godzinie 7méy przybył do zamku w Laeken, niedaleko Bruxelli, gdzie od NN. Królestwa Niderlandzkich i innych członków rodziny królewskiéy, z nayżywszém serc uniesieniem był przyimowanym. Nazaiutrz N. Król w towarzystwie Swoich dostoynych gospodarzy i innych xiążęcych osób, oglądał naygodnieysze widzenia osobliwości miasta, iadł obiad w Laeken u N. Króla Niderlandzkiegó, i zaszczycił na wieczor Swą obecnością teatr Bruxelski, gdzie radosne okrzyki Publiczności witały dostoyne rodziny, węzłami krwi tak blisko połączone. Dnia 17. obiadowali NN. Państwo u Jéy Królewiczos. Mci, Xiążęcia Oranii, w wieyskiém Jego mieszkaniu Tervüren, oglądali po obiedzie zakłady ogrodnicze téy, Xiążęciu od ludu Niderlandzkiego w darze ofiarowanéy posiadłości, a na wieczór zaszczycili znowu teatr Swą obecnością. Dnia 18. znaydowali się NN. Państwo na ewangelickiém nabożeństwie w kościele nadwornym w Bruxelli, obiadowali u N. Króla Niderlandzkiego, a wieczorem byli w teatrze na wystawieniu tragedyi: *Sylla*, w któréy znany pierwszy tragiczny aktor teatru francuskiego Talma, graiąc rolę Dyktatora, sławą się okrył. N. Król Niderlandzki proponował swoiemu Dostoynemu Gościowi zwiedzenie bliskiego, a w wielu względach ważnego miasta Antwerpii. W skutku tego wyiechali NN. Państwo dnia 19. zrana z Laeken, obeyrzeli po drodze katedralny kościoł Mechliński, i stanęli w Antwerpii o godzinie

12téy południowéy. Po śniadaniu obeyrzeli NN. Państwo kościół S. Jakuba, z grobem Rubensa, i niezrównanéy piękności katedralny kościół N. Panny Maryi, w którym zachowuią się dwa arcydzieła tego wielkiego malarza: ukrzyżowanie i zdięcie z krzyża. Potém odwiedzili NN. Państwo akademią, w któréy znayduie się szacowny zbior obrazów, między któremi obok wielu wybornych dzieł malarzów Rubensa, van Dyk i Ottona Vernius, nauczyciela Rubensa, szczególniéy niektóre przepyszne obrazy mniéy znanego Quintina Messis, zaymowały uwagę NN. Osob. Po obeyrzeniu niektórych prywatnych zbiorów pięknych rzeczy, udali się NN. Państwo do portu, i zwiedzili tamże przybyły wkrótce z Pondichery w wschodnich Indyach okręt, którego osada z samych składaiąc się Indyan, narodowemi swemi przymiotami ciekawy sprawiała widok. Potém udało się Dostoyne Towarzystwo na stoiącą na Skaldzie, do przewiezienia Xiążęcia Clarence przeznaczoną Król. Angielską iachtę *the Sovereign*, i zostali tamże od pomienionego Xiążęcia przyięci. Potém wysiedli NN. Państwo na ląd i udali się z powrotem do Laeken, gdzie około godziny 11téy stanęli. Wczoray rano NN. Królestwo w towarzystwie Naydostoynieyszych Osob, oglądali poboiowisko pod Belle-Alliance. Jego Królewiczowska Mość, Xiążę Arauzyański (Oranii), który był przytomny téy wiekopomnéy bitwie i tamże swą xiążęcą krew rozlał za wielką sprawę, oprowadzał Naydostoynieysze Towarzystwo. Gdy N. Król Pruski przybył pod Plancenois na mieysce, na którém wystawiony iest pomnik na cześć Pruskich woiowników, mianował pomienionego Xiążęcia Szefem stoiącego w Westfalii czwartego pułku kiryssyerów, ściskaiąc go przytém z widocznem rozrzewnieniem. Xiążę żywo był poruszony, a Dostoyni Rodzice, i wszyscy członkowie obu rodzin z uniesieniem serc radość swą wyrażali. Okoliczność, iż pułk ten z pułkiem Xiążęcia Fryderyka Niderlandzkiego do iednéy należy dywizyi; że teraźnieyszy iéy dowódzca, Generał-Porucznik Luck, był ochmistrzem Xiążęcia, gdy tenże w Berlinie nauki swe w szkole woyskowéy rozpoczynał; że nakoniec pułk ten nosi na swym uniformie kolor domu (pomarańczowy), zdawała się nadaniu temu szczególnieyszéy przysparzać wartości. Po pilném obeyrzeniu głownych mieysc poboiowiska, powrociło Dostoyne Towarzystwo do Bruxelli, obiadowało tamże i zwiedziło na wieczor teatr. Dziś obeyrzał N. Król muzeum i wystawioną tamże statuę Ganimeda, roboty snycerza Flatters, rodem z Krefeld, który się w Paryżu uczył. N. Pan oświadczył mistrzowi naywyższe Swe upodobanie, i przy téy sposobności, obecnemu tamże aktorowi Talma, raczył z wrodzoną Sobie uprzeymością powiedzieć kilka łaskawych słów, oddaiących należną znakomitemu talentowi iego sprawiedliwość. Resztę dnia przepędził N. Pan w gronie rodziny, a na wieczor był w teatrze. N. Król, zaproszony w odwiedziny do Swoiego Dostoynego Sprzymierzeńca, Króla Jegomości Francuskiego, wyiedzie iutro rano na dni kilka do Paryża, a potém w pierwszych dniach następuiącego miesiąca do Państw swoich powróci.

Ze Szczecina dnia 23 Września.

Jego Królewiczowska Mość Następca tronu przybył tu dziś wieczor z Stargardu, celem odbycia popisów iesiennych zebranego tu woyska.

Wiadomości zagraniczne.

Austrya.

Z Wiednia dnia 20. Września.

Dnia 17. m. b. z południa odbyli N. Cesarstwo uroczysty wiazd swóy w Preszburgu. Dnia 18. zrana zebrali się Magnaci i Stany Królestwa w pałacu Prymasowskim, dla odebrania od N. Cesarza propozycyi królewskich. Potém udał się N. Cesarz i Król, towarzyszony od naywyższych urzędników koronnych i dworskich i wszystkich Stanów do nadwornéy kaplicy Prymasowskiéy, gdzie po odśpiewaniu uroczyście himnu *Veni Sancte Spiritus*, odprawioną była msza solenna; po nabożeństwie udał się N. Cesarz do swego pokoiu, a wysokie Stany zebrały się w wielkiéy sali posłuchania. Wkrótce potém N. Pan, poprzedzony

od Biskupa z krzyżem apostolskim i Król. Węgierskiego W. Koniuszego z dobytym mieczem, w towarzystwie naywyższych Baronów królestwa, przybył tamże i zabrał mieysce na tronie, wśród powtarzanych okrzyków: Niech żyie! Król. Węgierski Kanclerz nadworny, Xiążę Kochary, w krótkiéy przemowie wystawiał Wysokim Stanom powód ninieyszego seymu. Zaraz potém N. Cesarz i Król miał mowę od tronu, która w kilku mieyscach iednomyślnym okrzykiem: Niech żyie! przerywaną i z niewypowiedzianym zapałem przyiętą była. Po skończonéy mowie, stoiący obok Król. Węgierski Radzca nadworny podał Król. Węgierskiemu Kanclerzowi nadwornemu zapieczętowane propozycye, które tenże złożył naypokorniéy w ręce N. Pana. N. Pan, wśród naydobrotliwszych zapewnień swéy naywyższéy łaski, oddał te krol. propozycye Xiążęciu Prymasowi królestwa, który potém w imieniu Wysokich Stanów miał mowę dziękczynną, po którey N. Pan udał się z orszakiem swoim na powrót do swoich pokoiów. Jego Cesarsko-Krolewiczowska Mość Arcy-Xiążę Palatyn, i Xiążę Prymas, towarzyszeni od wszystkich Stanów, powrócili do domu ziemskiego, gdzie na wspólném posiedzeniu propozycye krol. zostały otworzone i przeczytane.

Oto iest wspomniona mowa Cesarza Jegomości, miana od tronu:

„Nadeszła ku Moiéy naywyższéy radości mocno pożądana chwila, w którey was, wierne Stany moiego ukochanego królestwa Węgierskiego, zgromadzić mogłem około tronu Moiego, dla naradzenia się z wami względem tego, co nayskuteczniéy posłużyć może do uszczęśliwienia oyczyzny, aby wierny i drogi Mi lud przez uroczystą koronacyą Krolowéy, Moiéy naymilszéy małżonki, nieiako nowym węzłem ieszcze silniéy do Moiego przywiązać serca. Ważne wypadki zaszły od czasu ostatniego w tém mieyscu zgromadzenia Naszego. Naykrwawsze toczone być musiały woyny, aby nareszcie Europie sprowadzić używanie pożądanego długo na próżno pokoiu. W całym ciągu téy woyny nieuważałem nic zbyt uciążliwém dla Méy osoby, nieszczędziłem żadnych starań, żadnych wysileń, które uznawałem być potrzebnemi do bronienia praw moiego państwa, aby powagę odziedziczonéy po moich przodkach Monarchii, nie-mniéy dostoyność korony, którą piastuię, następcom moim w całości zostawić. Jakoż szczere moie usiłowania niebyły nadaremne, albowiem zostały szczęśliwémi zwycięztwy i pożądanym kresem ucisków woiennych uwieńczone. Wyznaię otwarcie, iż to przypisać należy nasamprzód Bogu, władzcy wszystkich losów, a potém miłości i wierności Moich ludów, nieulękłéy wytrwałości Monarchów Sprzymierzonych, waleczności woysk Moich, wreszcie ofiarom, które poddani Moi tak statecznie, ku niezwiędłéy sławie imienia swoiego ponosili. Jaki w tém udział miały Węgry, z iakim zapałem okazały swą wierność, swe przywiązanie i ową wrodzoną wielkomyślność, uznawaną zawsze za podporę tronu i za spuściznę naddziadów — głoszą to dzieła — dzieła, które w sercu Moiém ku niewygasłéy wdzięczności są zapisane. Lecz kiedy szczęśliwém oręża powodzeniem Monarchia została ocaloną, i dawne od korony Węgierskiéy oderwane kraie do królestwa nanowo wcielone, podległe berłu Moiemu ludy odniosły nadto w ostatnich czasach świetne innego rodzaiu zwycięztwo — zwycięztwo, które dla nich i dla ich potomków naydobroczynnieysze i nayzbawiennieysze wyda owoce. Wszyscy bowiem w ogólności, a między nimi Moi Węgrzyni, odepchnęli od siebie daleko owego zgubnego ducha, który wiele kraiów europeyskich w naywiększe pogrążył nieszczęścia; pomnąc, iż nadzieia zasadzona na mądrości Wszechmogącego, niezłomna ku Monarsze wierność zobopólném wzmocniona zaufaniem, i sumienne zachowywanie otrzymanych po naddziadach ustanowień, czasem i doświadczeniem wielu wieków uświęconych, stanowią waszą prawdziwą szczęśliwość i wał niewzruszony wśród wszelkich okoliczności i wypadków czasowych. Że finanse kraiowe w zmianie wypadków lat upłynionych wielkie i rozliczne ponieść musiały ofiary, każdy iest o tém przekonany. Lecz doyrzale rozważone, z stałością wypracowane, i z niezmordowaną gorliwością zaprowadzone systema poniekąd z gruntu nanowo utworzyło kredyt państwa, wzmocniło go i już też niektóre rany zagoiło; zagoić ieszcze i inne rany, i tak ustalić trwałą Węgier pomyśl-

ność, rostropnemu zostawione iest prawodawstwu. Nie wymagam od was nic więcéy, iak tylko gorliwości o wasze własne dobro; po waszéy zaś mądrości, oycowie oyczyzny, oczekuię, iż naystósownieysze do osiągnienia onegoż przedstawicie środki, które ani niechybią pożądanego skutku, ani będą pozbawione Moiego, Króla waszego, nayszczerszego upodobania, skoro, ożywieni zapałem dla sprawy powszechnéy, połączycie wasze usiłowania z Moiémi, aby wznieść trwałą oyczyzny pomyślność i tak zasłużyć na wdzięczne potomności wspomnienia. Pewna nadzieia trwałego pokoiu wielce ułatwia te zbawienne narady; do tego przyłącza się inna przyczyna, aby ie teraz przyśpięszyć. Wiek móy postępuie daléy, a latami śmiertelnych kieruie ręka Pańska; Ja zaś szczerze pragnę, dożyć ieszcze i kosztować téy radości, ażebym pomyślność waszą mądremi ustawami i urządzeniami pomnożoną, i temi to ustawami także i kształt rządu królestwa coraz bardziéy wzmocniony, tak Moim następcom, iako też samymże Węgrzynom, Moim miłym dzieciom, mógł z pociechą zostawić. Zresztą wierne Stany przekonaią się z łaskawych propozycyy, które oto podaię, iż Moie oycowskie zamiary maią iedynie na celu pożytek kraiu i dobro wszystkich mieszkańców Moiego Królestwa Węgierskiego, których o Moiéy cesarsko-królewskiéy łasce i dobroci zapewniam."

Francya.

Z Paryża dnia 24. Września.

N. Król prezydował wczoray w radzie Ministrów, któréy także Jego Królewiczoska Mość Delfin był przytomny.

Onegday przybył tu Xiążę Wilhelm Brunświcki, to samo Lordostwo Holland, z licznym orszakiem.

Deputowani wyspy Hayti i Pan Mackau dziś tu są spodziewani.

Madame zaszczyciła wczoray swą obecnością pierwsze wystawienie opery: *il Crociato in Egitto*, Pana Mayerbeera, Berlinczyka, która się bardzo podobała.

Karól Bonaparte, który niedawno umarł w Ameryce, był naystarszym synem Lucyana Bonaparte. Ożenił się był z naystarszą córką Józefa Bonaparte, i żył na wsi blisko Nowego-Yorku, zaymuiąc się bardzo pilnie botaniką, ornitologią i rólnictwem.

Jest tu osobliwszy człowiek, który niemaiąc żadnéy ręki pisze iak naypiękniéy za pomocą pióra przymocowanego do brzucha. Mieliśmy iuż brzuchomowców, ale brzuchopisarzów niebyło dotąd ieszcze.

W całéy Francyi iest 19,000 mnichów i zakonnic.

W długim artykule umieszczonym w *Dzienniku Rozpraw*, o stósunkach finansowych we Francyi, który, iak zazwyczay, na Pana Villele ostro naciera, czytamy następuiące uwagi: „Sprawy Europy pomnażaią momentalny ucisk. Trudno iest wprawdzie z zupełną znaiomością rzeczy o tém mówić, ponieważ wiele taynych szczegółów nie da się spostrzedz uważaiącemu; iednak zasłona nie iest tak gruba, a agenci nie są tak zręczni, aby przecie coś nie można zgadnąć. *Goniec Angielski* oświadczył, że polityka Francuska od roku się zmieniła, i (rozumie się w myśl Gońca) roztropnieyszą się stała. Że się odmieniła, to każdemu w oczy wpada. Przed rokiem mogły osady hiszpańskie w monarchiczném znaczeniu wydobyć się zpod obcéy mocy i stać wolnemi, bez uszkodzenia praw Monarchów prawnie panuiących, bez wystawienia na niepewność przyszłéy exystencyi dawnych Europy rządców; teraz iuż to nie idzie wcale. Anglia uznała właśnie niepodległość osad hiszpańskich w formie rzeczypospolitych, a my cotylko przyłączyliśmy ieszcze St. Domingo. Nie maiąc iuż w rękach steru, musimy postępować za sterem drugich. Ale iakżeto postępować? Oto nie wiedząc iak sobie postąpić z uznaniem nowych amerykańskich Rzeczypospolitych, dopóki w Kadyxie, Barcelonie i t. d. mamy nasze osady, będziemy się starali Hiszpanią nakłonić, aby za summę pewną pieniężną, uznała niepodległość tych kraiów; widać nawet, że może iuż układy między temi kraiami i Hiszpanią rozpoczęły się za pośrednictwem Anglii i Francyi. Może być, że Ministeryum hiszpańskie o tém myśli, a ostatnie zaburzenia na półwyspie użyte będą za środek lub pozór do zadania gwałtu narodowemu oporowi w tym względzie; iednakże nie sądzimy, aby teraz i przez długi czas ieszcze ten opór dał się przezwyciężyć. Wszak-

że za rząd Kortezów nawet z nim musiano iuż walczyć; i trudno, aby który Minister hiszpański śmiał się odezwać z propozycyą uznania niepodległości osad; boby może więcey niż urząd na niebezpieczeństwo wystawił. Czytaliśmy dawniey w pismach publicznych, że Angielscy Ministrowie w nagrodę takowego uznania ofiarowali się dać w zastaw Hiszpanii wyspę Kubę; może i teraz to samo zaręczenie iey daią. Niedawno mówiono, że Stany Ziednoczone, przestraszone wszechmocnością Anglii, proponowały Francyi, ażeby z niemi wspólnie zapewniła Hiszpanii posiadanie tey wyspy; ale Francya miała z różnych powodów odrzucić tę dzielną propozycyą. Mówią nam, cóż to Anglii szkodzi, czy Hiszpania uzna niepodległość osad lub nie? i ważność prawa przyda do ważności uczynku? Już sam opór Hiszpanii biernie się okazuiący iest w tey sprawie bardzo ważny, i na wiele lat nawet exystencya nowych Rzeczypospolitych czyni tylko tymczasową. Co się tyczy Brazylii, państwo, które razem monarchiczném i konstytucyiném iest, łatwiey się można zgodzić na iedno, gdy Austryą także szczególniey to obchodzi, aby Brazylia, będąc przymuszona wziąść się do broni przeciw sąsiedzkim Rzeczompospolitym, tronu i rządu nie wystawiała na niebezpieczeństwo. Oczekiwać ieszcze trzeba, iakie wrażenie uczyni niepodległość St. Domingo na wszystkie osady europeyskie i Stany Ziednoczone. To wszystko mogą widzieć ludzie nie należący do tych czynności. Ale daleko wiele innych ciekawych rzeczy być musi w dyplomatycznych korrespondencyach. Jak te wiadomości przyimuie Rossya? Co o nas mówią na wielkich sprzymierzonych dworach? Jak sobie to tłumaczą, że podróż zagranicznego Ministra do Paryża natworzyła same Rzeczypospolite? Czy ieden i ten sam gabinet iednakowo mówi w Paryżu, Londynie i Petersburgu? To iest rzeczą niezawodną, że przyszłość, ieżeli do wspomnionych okoliczności przyłączemy ieszcze sprawę Greków, płodną będzie w wypadki bardzo ważne i bardzo sprzeczne i t. d."

Xiążę Talleyrand, który był przyiechał do Paryża na żałobne nabożeństwo za duszę Ludwika XVIII., odiechał znowu do Valencay.

W przedmiocie poszukiwaney przez Greków opieki rządu Angielskiego, tak się *Konstytucyonista* odzywa: „Anglia, bez oświadczenia się urzędownego przyimie protektorat Grecyi. Niech się tylko Grecy przytém nie oszukaią; Anglia ma dla siebie potężnieyszego bodzca, aniżeli sprawę oświaty i wolności, — bodzca własnego zysku, a temu niebardzo by może sprzyiała niepodległość Grecyi. Wszakże może los tego ludu iest zbyt lekki, aby mógł poruszyć szalę, na którą W. Brytania składa złoto i towary całego świata. Grecya iest dla Anglii iednym tylko punktem, i może zbawienia swego tylko od swych dzieci oczekiwać. Jeżeli kiedy zostawiony był któremu ludowi wybór: zwyciężyć lub umrzeć, iest nim lud Grecki. Zraniona duma nie zna przebaczenia, a duma ottomańska iest naynieubłagańsza pomiędzy wszystkiemi; w przeciągu lat 4 Grecya upokarzała Turków; ieżeli Grecya nieodniesie tryumfu, zrobią z niey Turcy drugie Scio; zburzą nawet ruiny, poniszczą nawet trupów." — *Dziennik Rozpraw* czyni w tey mierze takie uwagi: „Wiadomy manifest napisany iest w szlachetnym tonie; zdaie się on nam naywiększey być uwagi. Wszystko w nim ściąga się do iednego factum: iż Grecya, która od lat 4 przelewała krew swą z szczęśliwym skutkiem za swą wolność, zagrożona iest zagładą. Jakiż będzie skutek tego Greków kroku? Gabinet Londyński niezadeklaruie się tak prędko; przezorność dyplomatyczna nie pozwala tak szybko działać. Stemwszystkiém rząd angielski upatrzy sobie czas na zrobienie użytku z manifestu Greków. Jeżeli naród i parlament mieć będzie w tém udział, opinia publiczna tok dalszy wskaże. — Jeżeli bolesno iest dla Francuza, widzieć Grecyą pod panowaniem Anglii, kiedy oswobodzenie tego kraiu mogło i powinno było być naszém dziełem, to wszelako iako ludzie cieszyć się tylko powinniśmy z oswobodzénia tego, przez kogokolwiek bądź zdziałanego. Nie będą w przyszłości okręty pod banderą chrześciańską zawozić greckich dziewic do Egiptu dla przyięcia turbanu, po zgwałceniu ich wprzód po haremach; woyska negrów, wyuczone przez Oficerów francuskich, nie będą w przyszłości posełać na targ konstantynopolitański solonych usz i

nosów chrześciańskich; nie doświadczemy tego więcéy, ażeby gazety z dzikiemi pląsami głosiły sławę wielkich dzieł Ibrahima, i pustoszenie Grecyi."

Hiszpania.

Z Madrytu dnia 13. Września.

Wczoray i dziś odbyły się dwa nadzwyczayne posiedzenia Ministrów. Pan Zea przybył tu umyślnie z St. Ildefonso, ażeby się na nich znaydować. Pan Calomarde pozostał przy Królu.

Regidor Madrytski, Pan Lopez, został aresztowany i znaleziono przy nim nayważnieysze papiery, które wielkie światło rzucaią na rozgałęzienie spisku Bessiera. Lecz ilekolwiek osob poymano i stracono, nie iest to wcale dla stronnictwa zagorniczego wielką stratą, gdyż nayważnieysi naczelnicy tego stronnictwa wciąż ieszcze ukrywaią się za zasłoną. Wielkie zasoby maią w swéy mocy, albowiem mogą rozrządzić kościelnemi i klasztornemi skarby; na wyprawę Bessiera było w pogotowiu 20 millionow Franków, z których policya iednakże tylko million 800,000 Fr schwyciła. — Jaki wpływ maią Karoliści widać ztąd, iż Pan Calomarde pozostaie przy ministrostwie, lubo do Kamarylli zgromadzaią się tylko Ministrowie Zea, Salazar i Zambrano, Generalny Intendent policyi Recacho, były Minister Cruz, Sekretarz taynéy pieczęci, Grijolva, i Intendent Aguilar-Eonde.

Z Madrytu i ze wszystkich Król. rezydencyi oddaliła policya oficerów połowę żołdu pobieraiących, chociaż nawet dawniéy w woysku roialistowskiém służyli. Muszą oni obrać sobie mieysce, przynaymniéy 15 mil od miast rezydencyonalnych odległe.

Pleban miasteczka Markos w prowincyi Jaen, wykrzyknął na czele ochotników król. Karola V. Krolem.

Niemcy.

Z nad Menu dnia 23. Września.

Arcybiskupi Generalny Wikaryat w Kolonii uyrzał się znlewolonym, z powodu obchodzenia ieszcze tu i owdzie kościelnym obrządkiem świąt zniesionych, wydać list okólny do Plebanów Arcybiskupstwa po lewéy stronie Renu, wktórym odbieraią zalecenie, ażeby w pomienione zniesione święta odprawiali msze w zwyczayne dla dni roboczych przeznaczone godziny, unikaiąc wszelkiéy dni te odznaczaiącéy uroczystości, i starali się tak przykładem, iako też dobrą radą swoią, dokazać tego, iżby pracuiąca klassa w dniach tych iak każdego innego dnia powszedniego roboty swe odbywała.

Państwo Ottomańskie.

Dostrzegacz Austryacki umieścił pod artykułem: Z Wiednia dnia 14. Września, co następuie: „Po długiéy przerwie odebraliśmy znowu przez Korfu kilka Numerów Kroniki Greckiéy (od Nru. 51. do 68.). Obeymuią one czas całego miesiąca (od dnia 9. Lipca do dnia 10. Sierpnia), i zawieraią bliższe szczegóły o szturmie przez Turków rano dnia 2. Sierpnia do Messolungi przypuszczonym, przez co owe przesadne wystawienie tego zdarzenia, które od kilku dni pisma publiczne rozszerzaią, naymocniéy zbiiaią sami Grecy. Pomiiamy mniéy znaczne wypadki, które zawiera dziennik oblężenia od pierwszych 14 dni Lipca, i przechodziemy do ważnieyszych zdarzeń, iakie zaszły pod Messolungą w ostatniéy połowie owego miesiąca i w pierwszych dniach Sierpnia. (Z Nru. 54. i 55. Kroniki Greckiéy z dnia 23. Lipca*) Messolunga d. 17. Lipca. Flota nieprzyiacielska (któréy ziawienie się na tameczném morzu przeszły Numer Kroniki donosił), krąży nieustannie przy naszych brzegach; większa połowa iéy okrętów stoi na kotwicy w naszym porcie. W Prokopaniszte trwała kanonada więcéy iak trzy go-

*) Już w dniu 16. Lipca oznaymił Redaktor Kroniki, Mayer, iż, ponieważ Messolunga od lądu i morza ściśniona (flota Kapudana Baszy, iak wiadomo, stanęła pod tą twierdzą dnia 10. Lipca), i on wszelkich wiadomości z innych okolic pozbawiony, widzi się być zmuszonym, pismo swoie, które dotąd dwa razy w tydzień wychodziło, dopóki iedno z tych oblężeń, od lądu lub morza nie będzie zniesione, tylko raz na tydzień wydawać. Numer następuiący 56. do 60. wyszedł dopiero po przerwie dni ośmnastu, dnia 10. Sierpnia.
P. D. A.

dzin; ponieważ kilka Tureckich okrętów wysadziło na małe przy Prokopaniszte położone wysepki Luro i Aisosti ludzi, aby pasące tam bydło zabrać, lecz Grecy strzegący takowego, dali dzielny odpór i zmusili nieprzyiaciela nie tylko do odwrotu, lecz i do opuszczenia tego, co iuż był zabrał. Od czasu, iak iesteśmy oblężeni, nie wystrzelił nieprzyiaciel tyle razy, i tyle nie rzucił bomb, co dzisiay popołudniu. Strzelał z nowo wysypanéy bateryi 60funtowemi kulami do naszéy pioruno-procni*), lecz iego kule szły za wysoko. Wieczorem także silny ogień. Kula wpadła do kancelaryi rządowéy, iednak Bogu dzięki, bez szkody. Z dnia 18. Lipca. Ogień uspokoił się po północy. Grecy oczekuią szturmu. Rano odnawia się ogień. Flotta nieprzyiacielska, w połowie na kotwicy, w połowie krąży. Jeszcze przed południem cała flota zarzuca kotwice w naszym porcie, tylko dwa okręty krążą na straży. Turcy lądują na wysepkach pod Prokopaniszte; trofeami tego przedsięwzięcia są głowy świńskie i osłów. Nieprzyiaciel oblęgaiący nas z lądu strzelał aż do wieczora, osobliwie do bateryi Franklina; przeciwko wszystkim tym usiłowaniom nieprzyiaciela pracowaliśmy podług okoliczności i wciąż strzelaliśmy. Wieczorem zbliżyły się fregaty nieprzyiacielskie ku Prokopaniszte, i dawały ognia do stoiących tamże okrętów rybackich, a i tych uszkodzić nie mogły. Mały okręt strzeże tych okolic, i nie dopuszcza zbliżyć się nieprzyiacielskim fregatom. Inne nieprzyiacielskie okręty zbliżyły się wraz ku Vassiladi (zamek na wyspie przed Messolungą), i rzuciły tamże kilka bomb. To małe przedmurze Messolungi, dzięki Bogu, żadnéy nie poniosło szkody. Z dnia 19 Lipca. Nieprzyiaciel oblęgaiący od lądu, strzela mocniéy od wschodu słońca. Podczas, gdy nieprzyiaciel i dzisiay chciał wylądować na wysepki pod Prokopaniszte, i poczty Greckie zniweczyły iego zamiary, ruszył on w prostéy linii przeciwko Vassiladi, i strzelał mocno do téy twierdzy, lecz bez naymnieyszéy szkody. Oraz wylądował na wysepkę Aisosti drzewo do budowli bateryi i robotników. Zatém chce zapewne i artyleryą wylądować i ztamtąd strzelać do Vassiladi, która ztamtąd tylko na wystrzał działowy leży. Dzisieysza kanonada okrętowa przeciwko Vassiladi była bardzo uporczywa. Ku południowi posłano także barki kanonierskie, które bardzo blisko do niéy strzelały. Jednak oddaliły się, skoro 3 kule padły na nie z Vassiladi. Atoli powróciły znowu w towarzystwie szalupy Kapudana Baszy, na któréy podług domysłu on się sam znaydował; ale pierwsza kula, co blisko niego upadła i szalupę pokryła wodą morską, a trzy nasze czołna, co przeciw niemu popłynęły, zmusiły ie powrócić do swoich okrętów. Poczém ogień działowy i bombardowanie ze strony flotty nieprzyiacielskiéy aż do wieczora. My strzelaliśmy tylko wtedy, gdyśmy widzieli sposobność szkodzenia nieprzyiacielowi. Vassiladi, chwała Bogu, nic nie ucierpiała. Wieczorem wymierzył nieprzyiaciel swoie bombardowanie szczególniéy przeciwko bateryom bocznym Kyriakulego i Sachturego. Z dnia 20. Lipca. Noc była spokoyna. Rano znowu silny ogień od lądu tak, iak do Vassiladi od flotty. Takiż w południe. Kanał w naszych lagunach, na teraz fossa Vassiladi, niesposobna do przeyścia dla czołen; nieprzyiaciel przeniósł kilku małych czołen w rękach i takim sposobem kilka zbroynych bark spuścił w laguny. Twierdza więc Prokopaniszte pozostała po za obwodem działań, a zatém dla nas niepotrzebna, ztąd ściągnęliśmy onéy załogę, by ią na głód i pragnienie nie wystawić. Z Messolungi przedsięwzięto wszystkie potrzebne środki, a tak nie boiemy się ni od lądu ni od morza. W nocy strzelał nieprzyiaciel do miasta; i iedna z iego kul działowych przedarłszy się przez dom zraniła 4 osób. Trzy bark naszych odpędziły okręty nieprzyiacielskie w naszych lagunach na dosyć znaczne oddalenie. Z dnia 21. Lipca. Przed świtem i późniéy kanonada, krążenie okrętów, których punkt połączenia się przed środkiem naszego miasta. Waleczny Pułkownik Jerzy Bina zabity, inny raniony. Po okrążeniu przez okręty stanowiska Prokopaniszte i spaleniu tamecznych baraków, posłał

*) Κεραυνοβόλος, baterya nowa przez Greków założona.

nieprzyiaciel bardzo wiele bark, szalup i mistyksów i co chwila spodziewamy się potyczki morskiéy w naszych lagunach. — Twierdza Vassiladi strzelała ze swéy dalekonośni (cacciatore, strzelec) do fregat Tureckich i innych okrętów, i zmusiła ie wyiść pod żagle i daléy stanąć, tak, że ogień tylko tam ustał. Ogień nieprzyiacielski trwał iednakowo i popołudniu. Wieczorem krążą okręty przeciwko bateryi Botzarego. Z dnia 22. Lipca. Po północy umiarkowańszy ogień nieprzyiacielski dla wypocznienia działom, a tymczasem uważania poruszeń flotty. Rano znowu ogień. Pułkownik Lepenotaki poległ. Z południa zbliżyła się flotta nieprzyiacielska w naszych lagunach, wieczorem podpłyneła pod małą wysepkę Skylla. Z naszymi 6 okrętami potykała się w lagunach prawie dwie godzin, potém przybiła do wysepki Skylla i wylądowała tamże 300 chaltupisów, których widzieliśmy, że udali się ku obozowi Kiutajersa (Reszyd Baszy); śmiało oczekuiemy rozpoczęcia iego kroków. Od lądu silny ogień. Wypełnienie rowów przed bateryą Franklina zniweczyliśmy przez to, żeśmy im drzewo spalili. Generałowie Tsonga i Rango uciekli w nocy. W następuiących Numerach powiemy o ich czynościach.*) Z dnia 23. Lipca. Nieprzyiaciel strzela rano do miasta od lądu, a do Vassiladi z flotty. Flotylla w naszych lagunach postawiona w prostéy linii przeciwko naszemu miastu, blisko pod Skyllą, w oddaleniu 2ch godzin. Po słońca zachodzie wszędzie spokoyność. Układy chytre deputacyi nieprzyiacielskiéy, maiącéy zamiar kapitulacyą w 9ciu artykułach, którą iako przeciwną sławie narodowéy nawet w Kronice nie umieszczamy. Zaledwie ią usłyszeli Grecy, odpowiedź ich była: „Woyna!“ Nieprzyiaciel rzucał dzisiay kamienie, aby wypełnić rów bateryi Franklina. Flotylla nieprzyiacielska spotykała się po ze czterema naszemi okrętami; nie wiemy nic ieszcze o skutku. Flotylla ta z 36. okrętów złożona, wzięła teraz kierunek ku Anatoliko. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

*) W następuiących Numerach 56. aż do 60. d. 10. Sierpnia, nie ma nic o tém faktum.

P. D. A.

Z nad granicy Tureckiéy dnia 17. Września.

Podług listu z Hydry dnia 18. Sierpnia, Ibrahim Basza Tripolizzy obrócił się z całém woyskiem ku Leonardi, gdzie Demetryusz Ypsilanti i syn Kolokotroniego od dni kilku mocne zaięli stanowisko. Ibrahim nacierał żywo, lecz Grecy, którym odniesione pod Tripolizzą korzyści nowego dodały męstwa, zrobili z swych okopów wycieczkę i odparli Turków nazad do Tripolizzy, wielką im zadawszy klęskę. Zapewniaią, iż Generał Kolokotroni, który się do Messenii obrócił, opanował kilka punktów, które zabezpieczyć miały odwrot Ibrahima do Koron i Modon. — W Nawaryno, Modon i Koron pokazuie się zaraza morowa między załogami tureckiemi.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 30. Września 1825.	Papierami	Gotowizną
Obligi długu państwa . .	po 89$\frac{5}{6}$ pCt.	po 89$\frac{5}{8}$ pCt.
Premie obligów długu państwa	207 „	—
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	92$\frac{1}{2}$ „
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	90$\frac{1}{4}$ „	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne niegdyś polskiego udziału	88$\frac{3}{8}$ „	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	95$\frac{1}{8}$ „	—
Wschodnio-Pruskie . . .	92$\frac{3}{4}$ „	—
Szląskie	104$\frac{3}{4}$ „	—

Poznań dnia 4. Października 1825.

	Papierami.		Gotowizną.		Od sta.
Kurs obligów m. Poznania. . .	92	—	91$\frac{1}{2}$	—	4

(Dwa Dodatki.)

DODATEK

do

Nru 80.

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

(Z dnia 5. Października 1825.)

Rozmaite wiadomości.

Poznań dnia 4. Października.

Wczorayszy wieczor muzykalny, który nam sprawił młody Krogulski, danym w sali resursy wolnom koncertem, należy bez wątpienia do nayprzyiemnieyszych tego rodzaiu ziawisk, iakicheśmy tu kiedykolwiek byli świadkami. Ani tak nazwana Krolowa śpiewu Catalani, ani zwinny fortepianista Klengel, ani Romberg nazywany iedynym, ani niezrównany w swym zawodzie Lipiński, i inni słynni mistrzowie, których my tu w naynowszych podziwiali czasach, nie byli zaiste w stanie wprawić nas w to zadumienie, iakie maleńki Krogulski, to dziecko, graniem swoiém wczoray na fortepianie wzbudził w swych słuchaczach. Z siłą dorosłego człowieka, z godną uwagi, pod wszystkiemi względami akuratnością wprawnego, i możnaby powiedzieć doskonałego artysty, odegrał nam roskoszny i ledwie doyrzany okiem przy fortepianie, siedmioletni chłopczyna, koncert Humla, Waryacye z ulubionego tema z Cyrulika Sewilskiego, układu K. P. Pixis, i Potpourri z różnych tematów narodowych K. Kurpińskiego. Słuchacze, w liczbie do 200 osób, po większéy części znawcy i przyiaciele muzyki, przyimowali wyborne wykonanie każdéy sztuki z naywiększym zapałem, i okrywali każde solo powszechnym oklaskiem. Po waryacyach Pixysa, któregośmy tu za Prusspołudniowych także iako 12letniego chłopczynę z uwielbieniem słyszeli, musiał nasz Józio odbydź podróż przez wszystkie rzędy zgromadzonych Dam i Panów, od których z widocznem rozrzewnieniem był ściskany i pieszczony. Dziecinna radość w miłym uśmiechu malowała się na twarzy przyiemnego malca. Życzemy, serdecznie życzemy, ażeby podobne uznawanie rozwiiaiącego się buynie talentu, naylepsze w dalszym iego postępie wydało owoce! — Wielu wynurzało życzenie, ażeby wieczor wczorayszy nie był ostatnim, w którym słyszeli maleńkiego Krogulskiego. — Jeżeli iego pozazdroszczenia godny oyciec i nauczyciel, zechce ieszcze ieden urządzić koncert, ten zapewne sprowadzi tém większą liczbę znawców, a oraz ciekawych, aby widzieć i słyszeć dziecko wykonywaiące naytrudnieysze twory muzykalne, i będące iuż teraz w stanie, ubiegać się z uznanymi za dobrych mistrzów artystami o palmę pierwszeństwa. — Przy téy sposobności przyiemném zapewne będzie Szanownéy Publiczności odczytać następuiący wyiątek z artykułu o Krogulskim w „Bibliotece Polskiéy" umieszczonego.

„Od niemowlęctwa iuż się w małym Kro-

gulskim okazywała chęć i zdolność do muzyki. Jego nayulubieńszą zabawką było brzdąkać po fortepianie, lecz raziły go niezgodne dźwięki, wybierał między klawiszami i póty szukał, poki na odpowiednie nie natrafił. Tak to w boskiéy sztuce muzyki są tony nie od dowolnéy umowy ludzkiéy, lecz od niezmiennych praw przyrodzenia zawisłe, które delikatne ucho i wrodzony talent, sam poiąć i sam wynaleść zdoła. Oyciec uderzony tém iego upodobaniem i poiętnością, zaczął go uczyć; postępy Józia były zadziwiaiące; w czwartym roku, w przeciągu iednego tygodnia, obeznał się z pierwszemi początkami znaiomości nót; wkrótce z naywiększą łatwością umiał schwycić i powtórzyć grane przy nim kawałki. Słabość przerwała na kilka miesięcy iego ćwiczenia, lecz od piątego roku ciągle parę godzin na dzień graniu poświęcał i dwa lata czasu wystarczyły do postawienia go na tym stopniu, na iakim iest teraz powszechnego uwielbienia przedmiotem. Następuiące zdarzenie przekonało tém mocniéy oyca naszego Józia o iego zdolnościach. Przychodziła do Pana Krogulskiego brać lekcye grania na fortepianie pewna mała panienka; zaięty iednego dnia pisaniem listu, wyszedł na chwilę do drugiego pokoiu, poleciwszy synowi, który iuż miał pierwsze wyobrażenia o muzyce, aby na iéy granie uważał. Dziecię po nieiakim czasie znudzone, odeszło na bok i zaczęło strugać zabawki, lecz za każdém fałszywém uderzeniem, poprawiało graiącą; mówiąc: że nie tę literę, lecz inną wziąść powinna. Słysząc to oyciec, wchodzi do pokoiu i pytasię Józia: „iak to? czy ty z samego słyszenia, nie widząc grania, poznasz iaką wzięto literę?“ — Tak iest papo, odpowiedział Józio; iakoż nazwał każdy ton bez naymnieyszéy omyłki. — Lecz Józio obok zaięcia się muzyką, nie zaniedbuie i innych nauk. Czytanie, pisanie i pierwsze cztery działania arytmetyczne posiada, ma także początki ięzyka niemieckiego; tak zawsze prawdziwy talent w innym przedmiocie, ułatwia poznanie innych i nieodłączny iest od wysokiego rozwinięcia wszystkich władz umysłowych. Krogulski w rozmowie przytomny, roztropny i miły; nawet bez grania, otwartą i uśmiechaiącą się twarzą, wesołém spoyrzeniem, przyiemną postawą potrafiłby się podobać. — Gdy nie iest zaięty muzyką lub nauką, maluie się na nim cała niewinna wesołość iego wieku; a płoche śmiechy i igraszki dziecinne okazuią czerstwe zdrowie i swobodę umysłu. Niechże zasiędzie do fortepianu, niech dźwięki strun iego ucho uderzą, inną postać iego fizyognomia przybiera; z twarzy znika wszelki wyraz wieku dziecinnego, a uczucia, które muzyka wyraża, maluią się na niéy. — Wszystko to dowodzi wrodzonego usposobienia od natury i zdolność do naywyższego stopnia posuniętych. Krogulski iuż też iest Kompozytorem; skomponował bowiem mazurka i angleza, i to ieszcze w początkach kształcenia się; te dwie sztuczki tchną prostotą i wdziękiem *), są w graniu wcale przyiemne i dobrze wróżą o dalszych iego utworach. — Opuści nas niezadługo to lube dziecie, aby w obcych kraiach dać dowody swego talentu; towarzyszyć mu będą życzenia i nadzieie rodaków; bez wątpienia cudzoziemcy potrafią ocenić iego zdolności i do dalszych usiłowań zachęcić.“ (W końcu, autor tego artykułu, składa powszechną wdzięczność oycu, za dostrzeżenie w swém dziecku zarodów talentu i szczęśliwe onego rozwinienie.)

(Przed samém wzięciem gazety pod prassę dowiedzieliśmy się od przyiaciela, iż mały Krogulski uraczy nas w tych dniach (w sobotę lub w poniedziałek) drugim koncertem, a to w domu widowiskowym.)

Po dwugodzinnym deszczu ulewnym rzeka Murr wezbrawszy raptownie zalała Wirtembergskie miasto Steinhof w nocy z 15. na 16ty Września. Cała dolna część miasta stała na kilka stóp głęboko w wodzie. O poranku opadła raptownie woda, iednakże około południa była ieszcze tak wysoka, iż po ulicach ieżdżono łodziami.

---

*) Mazurek ten i anglez wylitografowane, sprzedaią się we wszystkich składach muzycznych w Warszawie, za gr. 20.

Doniesienie o kalendarzach.

Co tylko opuścił prassę:

Kalendarz Polski, Ruski i Gospodarski dla Wielk. Xięstwa Poznańskiego na rok Pański 1826.

iest u podpisanych, iako też u P. Dunkera w Rawiczu do nabycia.

Poznań dnia 1. Października 1825.

W. Decker i Spółki.

OBWIESZCZENIE.

Dzwony nadwerężone z pogorzałego kościoła Parochialnego miasta Buku, mogące być każdego czasu widziane w tuteyszey wadze mieyskiéy sprzedane będą drogą publiczney licytacyi więcéy daiącemu w

dniu 13. p. m.

maiący ochotę nabycia tychże, zechcą się zgłosić w terminie pomienionym w biórze sekretaryatu władzy podpisanéy.

Warunki każdego czasu w registraturze przeyrzane być mogą.

Poznań dnia 15. Września 1825.

Królewskie Dyrektorium Policyi i miasta.

OBWIESZCZENIE.

Grunt należący do funduszu restauracyinego, położony w końcu przedmieścia St. Marcina pod Nr. 76. (dawniéy Gundermana) obeymuiący 4 morgi 60 □ prętów powierzchni, ma być stósownie do wyższego rozporządzenia albo sprzedany, albo, gdyby do tego przyiść nie mogło, na 6 lat w czasową dzierzawę wypuszczony.

Termina licytacyi wyznaczaią się:

a) do sprzedaży na dzień 7. b. m.

b) do wydzierzawienia na dzień 8. b. m.

zawsze przedpołudniem o godzinie 9. w sali ratuszney sessyonalnéy, gdzie i warunki stósowne w godzinach służbowych przeyrzane być mogą.

Poznań dnia 1. Października 1825.

Królewskie Dyrektorium Policyi i miasta.

OBWIESZCZENIE.

Ur. Dobrogost Twardowski z Sczucina pod Szamotułami z Ur. Augustą z Seidliców Panną z Szrodki, kontraktem przedślubnym, na dniu 29. Czerwca r. b. sądownie zawartym, wspólność maiątku i dorobku pomiędzy sobą wyłączyli.

Poznań dnia 25. Sierpnia 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Z przedażą składu wina do massy konkursowéy kupca Bergera należącego w terminie

dnia 10. Października r. b.

o godzinie 10. i następne dni z rana i popołudniu przed referendaryuszem de Krüger kontynuowanym być ma, do czego ochotę kupna maiących z tym oznaymieniem wzywamy, że przedaż tylko za gotową zapłatą nastąpi.

Poznań dnia 15. Września 1825.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

UWIADOMIENIE.

Uwiadomia się ninieyszém publiczność, iż młyn wodny pod Nro. 162. na Kundorfie, do pozostałości niegdy Jana Jurowskiego należący, z przyległościami na trzy lata od Sgo. Marcina r. b. rachuiąc, wydzierzawionym być ma.

W tym celu wyznaczonym iest termin

na dzień 16. Października r. b.

przed Deputowanym Referendaryuszem Kantak o godzinie 10téy w Zamku Sądowym od-

być się maiący, na który ochotę dzierżawy maiących wzywamy.

Kto licytować chce, kaucyą 30 Talarów w gotowiznie Deputowanemu złożyć winien.

Poznań dnia 20. Września 1825.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Sukcessorowie niewiadomi Jana Mikołaia Arnous z Besançon w Franche-Comté urodzonego, a na dniu 31. Grudnia 1822. r. zmarłego, dawniéy iako Muszketer w Regimencie Zastrowa, a potem iako prywatny nauczyciel zostaiącego, zapozywaią się ninieyszem, aby się na terminie

dnia 26. Listopada 1825.

zrana o godzinie 9. tu w naszym zamku sądowym przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego George wyznaczonym, osobiście lub przez pełnomocnika prawem dozwolonego i wylegitymowanego stawili, i dalszych zaleceń oczekiwali, w przeciwnym zaś razie pozostałość ta iako dobro właściciela niemaiące, Fiskusowi przysądzona zostanie.

Poznań dnia 25. Listopada 1824.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Karól Nauke, młynarz z starego dworku, i żona iego Joanna Frederyka z Quilitzów, wyłączyli podług intercyzy przed zawarciem związków małżeńskich zawartéy, wspólność maiątku, co się niniey-szém, stósownie do exystuiących przepisów prawnych, do publicznéy podaie wiadomości.

Międzyrzecz dnia 22. Sierpnia 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hypoteczney domostwa na Xiężéy ulicy pod liczbą 64. położonego, na fundamencie sądowego zapisu z dnia 2go Czerwca 1786. roku, w Rubr. III. pod Nrem 1szym summa 313 Tal. 10 śgr., a mianowicie:

1. dla Rozyny Doroty z domu Szaeferowéy zamężnéy Pastorowey Fuchs w Hünau i
2. dla Radcy kommissyinego Jana Chrystyana Szaefera dawniéy w Wirschowitz,

iest zapisana.

Sukcessorowie dopiero pomienionych wierzycieli realnych, którzy się iako iedyni spadkobiercy, i zarazem też za właścicieli w mowie będącego domu podali, sprzedali grunt ten uznaiąc powyżéy wymienioną summę iako przez konsolidacyą wygasłą. Extabulacya ienakże teraźnieyszym właścicielom opisanego domu tém więcéy odmówioną została, ile że liczba spadkobierców wierzycielki niewiadomą.

Dla tego sukcessorowie, cessyonaryusze lub ktorzykolwiek w prawa rzeczonych Fuchsowéy i Szaefera wstąpili, niniejszém się zapozywaią, ażeby w terminie do podania swych pertensyi do kapitału 313 tal. 10 śgr. na

dzień 9. Listopada r. b.

zrana o godzinie 9. wyznaczonym, przed Delegowanym Ur. Forner II., Auskultatorem Sądu Ziemiańskiego w naszéy Izbie Instrukcyinéy osobiście, lub przez prawomocnie upoważnionych Pełnomocnikow się stawili i prowadzili z prawa wypadaiący dowod iako im się z głównéy pretensyi co należy, albowiem w razie przeciwnym niestawaiący z swoiemi pretensyami do pomienionego kapitału prekludowani będą, im w téy mierze wieczne milczenie nakazane i następnie wymazanie summy oryginalnéy rozporządzonem zostanie.

Wschowa dnia 11. Lipca 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

(Dodatek drugi.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Podpisany Sąd Ziemiański zapozywa snnieyszém starozak. Jozefa Markusa Krosteller, introligatora, lub iego sukcessorów, albo cessyonaryuszów i realnych pretendentów, ktorzyby do nieruchomości w Wrześni pod Nr. 6 położoney, teraz staroz. Wolfowi Markussa Zellner własnéy, iakowe mieć mogli pretensye, aby w terminie na

dzień 4. Listopada r. b.

z rana o godzinie 9. przed deputowanym Sędzią naszym Ziem W. Jekel wyznaczonym, zgłosili się i pretensye swe wykazali, ztém atoli zagrożeniem, że ci, ktorzyby się na tym terminie niestawili, z pretensyami swemi wykluczeni zostaną, i o nymże z powodu tego wieczne nakazanem będzie milczenie.

Gniezno d. 27. Czerwca 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy nad pozostałością niegdy Kazimierza Koszkowskiego dziedzica dóbr Ułanowa z powodu niewystarczania oneyże na zaspokoienie iego wierzycieli na wniosek sukcessorow po nim pozostałych, process sukcessyino-likwidacyiny otworzonym został, przeto do likwidowania i usprawiedliwienia pretensyi wyznaczyliśmy termin na

dzień 13. Stycznia 1826.

zrana o godzinie 9. przed deputowanym Sędzią Ziemiańskim W. Chełmickim w sali Sądu tuteyszego, na który niewiadomych wierzycieli zapozywamy, aby się na tym terminie osobiście lub przez pełnomocnika prawnie do tego upoważnionego stawili, swe pretensye do massy sukcessyino-likwidacyinéy należycie podali, i rzetelność onychże wykazali, w razie bowiem przeciwnym z wszelkich swych praw pierwszeństwa pozbawionemi, i z pretensyami swemi tylko do tego coby ieszcze po zaspokoieniu zgłoszonych się wierzycieli z massy pozostać mogło, odesłanemi być maią.

Gniezno d. 5. Września 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Wszystkich, mniemaiących mieć ieszcze pretensye do tuteyszéy Krol. zbroiowni artylleryi za dostawione materyały lub za sporządzone roboty, upraszam ninieyszém: aby w przeciągu dni 14., a naydaléy do dnia 18. m. b. u mnie się zgłosili, gdyż na poźniéy nadchodzące proźby żaden wzgląd mianym nie będzie.

Poznań dnia 4. Października 1825.

Voitus,

Major i dowódzca oddziałowy w 5téy brygadzie artylleryi.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 4. Października.

	Tal.	śgr.	fen.	do	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	5	—	—	1	7	6
Żyto . . .	—	21	—	—	—	22	6
Jęczmień . .	—	15	—	—	—	16	—
Owies . . .	—	10	—	—	—	11	—
Taterka . .	—	17	6	—	—	20	—
Groch . . .	—	25	—	—	—	27	6
Ziemiaki . .	—	8	—	—	—	10	—
Siana cetnar à 112 ff. . .	—	17	6	—	—	20	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	2	20	—	—	2	25	—
Masła garniec	1	2	6	—	1	5	—

Ceny zboża w Berlinie

dnia 30. Września 1825.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica	1	17	6	i	1	11	3
Żyto	1	—	—	-	—	25	—
Jęczmień wielki	—	24	5	-	—	21	3
Jęczmień mały	—	20	—	-	—	17	6
Owies	—	18	2	-	—	13	9
Groch	1	6	3	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen**
Pszenica (biała)	1	22	6	i	1	12	6
Zyto	—	25	—	-	—	22	6
Jęczmień wielki	—	22	6	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	17	6	-	—	—	—
Owies	—	18	9	-	—	15	—
Groch	1	2	6	-	—	—	—
Kopa słomy	5	15	—	-	4	7	—
Cetnar siana .	1	—	—	-	—	20	—